

→ PIĄTEK I SOBOTA, GODZ 19 „ELVIS” W TEATRZE NOWYM

TWOJA TWARZ BRZMI ZNAJOMO

STANISŁAW GODLEWSKI

„Elvis” w reżyserii Michała Siegoczyńskiego to świetny, sprawnie zrobiony spektakl, który zapewnia sporą dawkę humoru i emocji. Premiera odbyła się 5 marca. W piątek i w sobotę spektakl wraca na deski Teatru Nowego w ramach akcji Dotknij Teatru.



Przedstawienie rozpoczyna „Pulkownik” Parker (Mariusz Puchalski), słynny menadżer Elvise, który pełni rolę przewodnika po biografii Króla Rock’n’Rolla. Chwilę później scenę zaludnia kilku Elvise, każdy z charakterystycznymi bokobrodami i czarnym lukiem nad czołem. Spektakl pokazuje niemal całe życie Elvise, od narodzin po śmierć. Większość akcji dzieje się w kulisach lub w ustawionym tyłem do publiczności kontenerze. Jego wnętrzu to dom Presleya w Graceland.

Kamera, nieustannie rejestrująca poczynania bohatera, transmituje obraz na ekran ponad sceną. Ta niezwykle funkcjonalna scenografia Mai Skrzypek komunikuje główny przekaz przedstawienia - zderzenie oficjalnych narracji o Elvisie i opowieści z kulisów sławy, a także fantazji fanów.

Tekst Siegoczyńskiego i Magdaleny Zaniewskiej jest barwny, dowcipny i świetnie napisany. Widać, że autorzy dowiedzieli się o legendzie muzyki bardzo dużo. Poznajemy jego rodziców (Małgorzata Łodej-Stachowiak i Janusz Andrzejewski), histo-



„Elvis” wraca na deski Teatru Nowego w piątek i w sobotę w ramach akcji Dotknij Teatru

rię o zmarłym przy porodzie bracie bliźniaku. Ten zmarły brat miał być głównym powodem działań Elvise, jego nieustannych wątpliwości, ambicji i nienawiści do samego siebie.

Dużo tutaj zabawnych gagów, szczególnie w scenach z Johnem Lennonem (Grzegorz Gołaszewski) i Yoko Ono (Martyna Zaremba). Biografia Elvise zostaje zderzona z innymi znaczącymi postaciami muzyki popularnej. Wszystko po to, by pokazać, na jak różne sposoby mo-

że funkcjonować mit artysty. Zresztą mit artysty zostaje tu zupełnie obśmiany - Lennon i Ono to egzaltowani narkomani, zbyt mocno przejęci własną działalnością na rzecz pokoju, a sam Presley to prostak. Zabawne momenty to pokazane na scenie teorie spiskowe na temat późniejszego życia Elvise (naturalnie „udowodnione przez NASA”).

W tym pełnym dowcipów spektaklu zdarzają się jednak momenty poważne. Przejmujący jest mono-

log jednego z Elvise (Mariusz Zaniewski), który chce jeszcze raz pokazać, jak wielkim był artystą, chce przywrócić swoją dawną sławę. Jednak najbardziej poruszająca jest rola Marty Szumił, chyba najlepsza w spektaklu. Aktorka gra żonę Króla, Priscillę. Jej monolog, otwierający drugą część przedstawienia, mówiący o samotności w złotej klatce, o nieudanym małżeństwie i stopniowym popadaniu w szaleństwo chwytająca za gardło. Wszyscy aktorzy w tym

spektaklu tworzą świetne, zróżnicowane role i każdy z nich ma swój moment na scenie. Przedstawienie ogląda się świetnie, choć trwa ono może trochę za długo i czasem gubi się napięcie poszczególnych scen.

„Elvis” to jednak nie tylko rozrywka i emocje. W spektaklu Siegoczyńskiego wiele jest ciekawych intelektualnie koncepcji, takich jak Elvis zwielokrotniony na scenie niczym w słynnej serii Andy’ego Warhola. Twórcy pokazują, że na ikonę składa się wiele, niezależnie funkcjonujących mitów i niemożliwe jest wyodrębnienie jedynej, „prawdziwej” tożsamości. To krok dalej niż u Krystiana Lupy w jego „Personie Marilyn”. Tam, Sandra Korzeniak, świetnie grająca Monroe próbowała sobie poradzić z ilością masek, jakie musi zakładać. Tutaj maski są integralną częścią tożsamości gwiazdy. Choć ciąg chronologii wydarzeń jest względnie zachowany, to jednak liczne dygresje, fantazje i dodatkowe sceny sprawiają, że ta „sceniczna biografia” staje się świetnie opowiedzianą historią, w której trudno już stwierdzić, co jest prawdą, a co zmyśleniem.

Nie ma to zresztą większego znaczenia. To, co najbardziej interesujące w tym spektaklu, to nie sama opowieść o Elvisie, ale pokazanie mechanizmów narodzin gwiazdy, jej publicznego funkcjonowania oraz próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego akurat ten, a nie inny artysta stał się tak popularny. 🌟

→ Pokazy – w piątek i sobotę o godz. 19 na Dużej Scenie.